



Jam sługa Twój, syn Służebnicy  
**Józef Zawitkowski**  
BISKUP TYTULARNY AUSANA • BISKUP ŁÓWICKI SENIOR

Wspomnienie  
o śp. Księdzu Prałacie  
Jerzym Klemensie Wasiaku  
(1931-2017)

Spotkałem Go w seminarium w Warszawie. Pochodził z Budek Piaseckich. Wcześniej zmarła Mu mama, ale ojciec Franciszek w każdą niedzielę zaprzęgał kobyłkę i jechał na sumę do Mikołajewa. Jurkowi bardziej podobał się nowy Niepokalanów. *Dziecko, tam w Mikołajewie ksiądz Proboszcz odprawia Mszę świętą za parafian, to jakby to wyglądało, gdyby nas tam nie było?* Jurek to zapamiętał.

Szkołę średnią kończył w Sochaczewie i Niepokalanowie, ale jako chłopak wychowany na patriotycznych opowiadaniach ojca, zaraz po maturze wstąpił do SP (Służba Polsce). Tam dopiero zrozumiał, że nie takiej Polsce chce służyć. Wszyscy w seminarium przekazywali sobie wiadomości jak to Jurek Wasiak zgłosił się do seminarium w mundurze junaka SP i zameldował się wiceregensowi E. Szlenkowi: *Jestem starszy junak SP Jerzy Wasiak, syn Franciszka i proszę o przyjęcie mnie do seminarium.* Dowcipny wiceregens miał odpowiedzieć: *Tak jest! Proszę złożyć papiery, pan jest przyjęty!* Taki był Szlenk!

Służył kiedyś pan Wasiak w mundurze junaka do Mszy świętej bardzo wrażliwemu na dźwięki księdzu profesorowi Jakubcowi. Usłużni koledzy podpowiedzieli Jurkowi: *Tylko dzwoń głośno!* Przyszło Podniesienie i Jurek z całej siły potrząsnął dzwoneczkami. Zasyczał ks. Jakubiec, a po Mszy świętej zapytał junaka: *Czy pan służył w straży?* Jurek z salutem odpowiedział profesorowi: *Tak jest księżo profesorze! Czy za cicho dzwoniłem?* Ksiądz profesor machnął ręką. Jurek potem pytał: *wyrzucą mnie za to z seminarium?*

Wiceregens wyznaczył pana Wasiaka, potem już subdiakona do czytania wskazanej lektury podczas obiadu. Jurek pięknie czytał! Zapamiętałem dwie lektury przez niego czytane: *Gdy słońce było bogiem* – J. Parandowskiego i *Listy Nikodema* – J. Dobraczyńskiego.

Był też dyrektorem palarni. Zgłosiłem się i ja. Jurek wtedy powiedział: *Ty się chłopiec ucz i zgłoś się za trzy lata.* Ksiądz Jurek był już wikariuszem w Domaniewicach, potem na Bielanych, a podczas wakacji zabierał mnie w góry. Tam mieliśmy przygodę spotkania z narciarzem. Narciarz nas rozpoznał, a Jurek wtedy: *To pan jest Wojtyła? Laudetur Jesus Christus,* na kolanach, i ucałował rękę kardynała.

Oj Jurek, Jurek!

Lepiej było mu w Dąbkach nad morzem, bo pod wieczór jakiś pan szedł nad brzegiem aż do plaży nudystów, ale z różańcem.

I nudyści mówili mu: *Niech będzie pochwalony...*

A widzisz! I tam są wierzący.

Zaprosił nas kiedyś ks. Jurek z orkiestrą na odpust do Bąkowa. O, jaki był dla nas gościnnie i dobry. Umiał bawić towarzystwo. był dowcipny i radosny, a najczęściej dowcipkował ze siebie, albo o sobie.

Za szybko przyszła starość. Jurek miał żal do mnie, że podpisałem mu kurialny zakaz prowadzenia samochodu.

To tylko kwiatki z życia ks. Jurka, a przecież...

Ksiądz prałat Jerzy Wasiak był człowiekiem różańca. Aresztowali go na lotnisku w Bielicach, bo zapomniał się prałat i poszedł z różańcem na pasy startowe.

Jedno powinienem napisać o wielkim prałacie: Kochał Kościół jak Matkę. Księża mówili o Nim: Gdyby ktoś powiedział wobec Wasiaka złe słowo na księdza lub biskupa, to Wasiak najpierw by go rozgrzeszył, a potem rozstrzelał. Bronił księży! Ja tego doświadczyłem na Bielanych, gdy byliśmy wikariuszami, ale też widziałem, jak wielki prałat Wasiak, proboszcz u św. Jakuba w Skierniewicach płakał na swego wikariusza.

Ten wielki skierniewicki prałat odchodził sobie spokojnie jak zmęczony junak w Służbie Kościołowi i Polsce. Major Henryk Sucharski był Jego patronem, a drugi to Janusz Korczak. Pewnie przychodzili do Niego na *nocne Polaków rozmowy*, bo nas już Jurek nie poznawał.

Jurku Kochany! Wspomnij tam w niebie tych, którzy jeszcze tu zostali. A Niepokalana z Niepokalanowa i Domanieska Matka Boska niech Ci będą Bramą Niebieską i bądź już na zawsze szczęśliwy, wierny Bogu i Ojczyźnie – Junaku Kochany!

+ Józef Zawitkowski bp